

PRZERWA W WIECZNOŚCI

Joel S. Goldsmith

TOM 1

przekład:
Maciej Czyszczon
Paulina Domachowska-Galkowska



KRAKÓW 2011

Tytuł oryginału: *A Parenthesis in Eternity*

Copyright © 1963 Geri McDonald (córka Joela Goldsmitha)

First published 1963 by Harper Collins Publishers – New York

Copyright © for Polish edition 2011 – Biblioteka Nowej Ziemi

Redakcja: Dariusz Jagiełło

Przeład: Maciej Czyszczoń i Paulina Domachowska-Galkowska

Konsultacja merytoryczna: Gordon Parris

Projekt okładki: Igor Wójcikowski

Skład i łamanie: Anna Szarko

Druk i oprawa: www.kandk.com.pl

Wszystkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii bez pisemnej zgody powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN 978-83-61897-52-1

Wydawnictwo BIBLIOTEKA NOWEJ ZIEMI



Węgrzce A10/50,

tel. (012) 285 87 26

biuro@biblioteka-nz.pl

32-086 Kraków

fax (012) 286 30 81

www.biblioteka-nz.pl

SPIS TREŚCI

TOM 1

KRĄG WIECZNOŚCI

Podstawy mistycyzmu

WSTĘP	9
I. DWA ŚWIATY	23
II. UWOLNIĆ BOGA	33
III. DUCHOWA PRZYGODA	54
IV. PODRÓŻ DO WNEŹRZA	69
V. CO ZASIEJESZ, TO BĘDZIESZ ZBIERAŁ	81
VI. BÓG, CZYLI ŚWIADOMOŚĆ JEDNOSTKI	96
VII. ŚWIĘTE SŁOWO	111
VIII. MISTYCZNE JA	124
IX. ROZ-DZIAŁ W WIECZNOŚCI	141
X. RZECZYWISTOŚĆ I ILUZJA	157
XI. NATURA DUCHOWEJ SIŁY	173
XII. ODKRYWANIE JAŻNI	186

TOM 2

WYKROCZYĆ POZA PRZERWĘ

Osiągając mistyczną świadomość

- XIII. OŚWIECENI I NIEOŚWIECENI
- XIV. „I WSZYSCY ZOSTANĄ POUCZENI PRZEZ BOGA”
- XV. SAMO-PODDANIE
- XVI. TAJEMNICA SŁOWA, KTÓRE STAJE SIĘ CIAŁEM
- XVII. ŻYCIE MISTYCZNE W ZGODZIE Z DWOMA WIELKIMI PRZYKAZANIAMI
- XVIII. FUNKCJA UMYŚLU
- XIX. OSIĄGNIĘCIE SYNOSTWA BOŻEGO
- XX. ZNACZNIE INICJACJI
- XXI. „BO ZOSTAŁEM NAZNACZONY PRZEZ DUCHA BOGA”
- XXII. MISTYCZNE MAŁŻEŃSTWO

TOM 3

ŻYJĄC W KRĘGU

Żyjąc mistycznym życiem

- XXIII. ŻYJĄC W DUCHU, DUCHEM I POPRZEZ DUCHA
- XXIV. MISTRZ ALCHEMIK
- XXV. STRACIĆ SWOJĄ „JA-ŻŃ” W JA
- XXVI. „KRÓLESTWO MOJE NIE JEST Z TEGO ŚWIATA”
- XXVII. ŻYĆ PONAD PARAMI PRZECIWIENSTW
- XXVIII. DRZEWO ŻYCIA
- XXIX. POZA CZAS I PRZESTRZEŃ
- XXX. BÓG UCZYNIŁ TEN ŚWIAT DLA MĘŻCZYZNY I KOBIETY
- XXXI. „A WIĘC POZOSTAJE SPOKÓJ”
- XXXII. PRZEMÓW DO ŚWIATA CICHU I ZE SPOKOJEM
- XXXIII. WEWNĘTRZNY WSZECHŚWIAT

„Jeśli Pan domu nie zbuduje,
na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

PSALM 127

„Oświecenie zrywa wszelkie więzi materialne i łączy ludzi złotym łańcuchem zrozumienia duchowego; nie uznaje nic poza przewodnictwem Chrystusa. Nie posiada ani rytuału, ani reguły, z wyjątkiem Miłości Bożej – bezosobowej i uniwersalnej. Nie uznaje żadnego kultu poza czcią wewnętrznego Ognia, który zawsze płonie przed wewnętrznym sanktuarium Ducha. Ten związek jest wolnym stanem duchowego braterstwa. Jedynym przy-
musem jest dyscyplina Duszy. W ten sposób poznajemy wolność bez samowoli. Jesteśmy zjednoczonym wszech-
światem bez fizycznych ograniczeń, służebnikami Boga bez ceremoniału i wierzeń. Oświeceni idą naprzód bez lęku – dzięki Łasce”.

DROGA DO NIESKOŃCZONOŚCI
JOELA S. GOLDSMITHA

WSTĘP

Gdzieś w świadomości leży nieodkryty kraj, obszar jeszcze niezbadany przez religię, filozofię ani naukę. Wiem, że on istnieje, ponieważ nieprzerwanie wdiera się do mojej świadomości. Wiem, że gdy się ukáže, przemieni on naturę rodzaju ludzkiego: wojny przestaną istnieć a jagnię położy się obok lwa. Wiem jak ten obszar się nazywa, gdyż został objawiony, jako *Moje*¹ królestwo albo *Moja* chwała. O tym Królestwie mówił Chrystus Jezus, jednak żadne słowo mówione ani też żaden z dotychczas odkrytych manuskryptów nie ujawnił jak dotąd, jego pełnego znaczenia.

W moich wzniosłych chwilach żyłem i doświadczałem tego Królestwa, a czasami jego atmosfera nie odstępowała mnie przez wiele dni by potem znów mnie opuścić. Niekiedy podczas uzdrowień byłem świadkiem jego działania, ale jak dotąd, udało mi się uchwycić jedynie jego mgnienie. Pokazało mi ono ludzki umysł, jego działania oraz to, jak ludzie potrafią wykorzystać go do celów złych oraz dobrych.

To duchowe królestwo, ten wewnętrzny świat jest tak realny jak świat, który widzimy, słyszymy, smakujemy, dotykamy i wączamy – jeżeli nie bardziej realny. To, czego stajemy się świadomi poprzez zmysły, ostatecznie zmienia się i zanika. Jednak ten wewnętrzny świat, te duchowe wspaniałości, które zostają nam objawione, ci duchowo oświeceni z którymi uczymy się przebywać w komunii – oni nigdy nie znikną.

¹ Słowa *Moje*, *Moja* pisane z dużej litery odnoszą się do Boga.

Jest to świat, który ukazał nam Mistrz Chrystus Jezus², Królestwo, które istnieje dokładnie tu gdzie jesteśmy, jeżeli tylko przyjmimy Ducha Boga wewnątrz nas. Zostało ono już ustanowione na ziemi, jedynie oczekując, abyśmy je rozpoznali i urzeczywistnili.

Odnalezienie tego Królestwa nie spowoduje, że zostaniemy wyciągnięci z tego świata. Będziemy w tym świecie jednak już nie z tego świata. Będziemy nadal cieszyć się rzeczami, które tworzą pełne i bogate życie; nie staniemy się ascetami, jednak nie będziemy już pragnąć rzeczy ani też tęsknić za nimi. I nawet, jeżeli uroki życia będą częścią naszych doświadczeń, to wewnętrznie będziemy na tyle wolni od nich, iż cała nasza wewnętrzna istota będzie żyła w Bogu i z Boga.

Świat mistyczny jest światem realnym. Jest to świat, w którym ludzie i rzeczy powstały z iluminacji lub oświecenia świadomości. Ale jak możemy stać się oświeconymi? Jak możemy odnaleźć ten mistyczny świat i czym jest mistycyzm?

Mistycyzm to „doświadczenie mistycznej unii lub bezpośredniej łączności z fundamentalną rzeczywistością opisywaną przez mistyków”. Jest to „teoria mistycznej wiedzy; doktryna lub przekonanie, że bezpośrednio poznanie Boga, duchowej prawdy, fundamentalnej rzeczywistości lub porównywalnych zagadnień, osiąga się poprzez bezpośrednią intuicję, wgląd lub oświecenie, w sposób różniący się od zwykłej zmysłowej percepcji”³.

² Termin „Chrystus Jezus” użyty tu został w kolejności innej niż powszechnie przyjęta dla zaznaczenia, że chodzi o Świadomość Boską zwaną Chrystus przejawioną w osobie ludzkiej imieniem Jezus.

³ *Kompletny Słownik* Webster – Merriam, Trzecie wydanie międzynarodowe (Springfield, Mass.: G. and C. Merriam Company, 1961 r.).

Mistyczne przesłanie wszystkich czasów jest wciąż takie samo. Język lub sposób podejścia mogą być różne, ale przesłanie i cel – osiągnięcie świadomej unii z Bogiem – nigdy się nie zmieniają.

Nikt nie może stać się poszukiwaczem Boga będąc tylko człowiekiem, ale gdy Bóg dotyka człowieka, powodując, że w pewnym stopniu zostaje on przebudzony, prowadzi go do jakiegoś rodzaju duchowych nauk. Człowiek może pozostać na jednej ścieżce do końca swoich poszukiwań lub też może podążać od jednych nauczania do nauczania innych aż ostatecznie znajdzie to, co zaspokoi jego pragnienie i doprowadzi go do urzeczywistnienia Boga. Mimo że wewnętrzny rozwój wyraża się w różnych językach, różnych pojęciach i różnych formach, jednak prowadzi on bezbłędnie do jedyne go celu.

Nic nie może się równać z fascynacją i przygodą mistycznego życia. Jest to życie pełne odkryć, odkryć, które zawsze są przed nami, nigdy za nami. Wczoraj mogliśmy doświadczyć czegoś, co wyniosło nas na szczyt. Jednak nie możemy żyć wczorajszą „perłą” lub wczorajszą manną, ponieważ wczorajsze doświadczenie, niezależnie od tego, jak było wspaniałe i poruszające duszę, jest jedynie przygotowaniem do przyszłych i wspanialszych doświadczeń, które są jeszcze przed nami. Odkrywanie rzeczy nienamacalnych, oczekujących na odkrycie tu i teraz, zawsze jest wyzwaniem.

Królestwo Boże nie posiada ograniczeń i barier, a cała prawda, która została dana światu w minionych tysiącach, jest jedynie namiastką w porównaniu z tym, co jeszcze jest do odkrycia. Nikt jeszcze nie doświadczył nawet jednej milionowej z tego, co do tej pory zostało ukazane.

Czy ktokolwiek i kiedykolwiek będzie w stanie objawić ostatnie słowo duchowej prawdy? Czy ktokolwiek

jest w stanie przeniknąć głębię Boga? Czy ktokolwiek może odkryć wszechnię Boga? Faktem jest, że mistycy wszystkich czasów dali nam możliwość poznania jedynie cząstek prawdy, a ich słowa przepełnione są pewnością, ponieważ za tymi słowami stoi doświadczenie. Lecz jak wiele z tego, co przeczytaliśmy o duchowym objawieniu faktycznie doświadczyliśmy? Jak wiele z tego wciąż znajduje się zamknięte na stronach książek? W ilu przypadkach mogliśmy być tego świadkami? Jak wiele prawdy rozwinęło się wewnątrz w odnawiającą siłę i moc objawienia?

Każdy kandydat na duchowej ścieżce powinien być w ciągłej gotowości na jakieś unikalne objawienie prawdy. Jeżeli jednak satysfakcjonują go jedynie słowa, bez wyciągania głębszego i pełniejszego znaczenia, którego słowa są tylko symbolami, oznacza to, że nie odżywia się on z wnętrza, a jedynie ze stronic książki. Czarny tusz nie smakuje zbyt dobrze, a drukowana strona nie jest żadnym pokarmem. Te osoby, które żywią się drukowanym słowem będą tak samo wygłodniałe, jak te, które cierpią z powodu niedożywienia. Odżywiająca substancja, która znajduje się w słowie drukowanym lub mówionym zawarta jest w prawdzie, która może być przyjęta do świadomości.

Prawdy, które zostały objawione przez duchową literaturę są nasionami zasianymi w świadomości i jeżeli nasiona te zostaną zasiane w aktywnej i żywej świadomości, wykiełkują i dadzą owoce, ale jeżeli trafią na świadomość uśpioną – czyli nieświadomość albo martwą świadomość – świadomość, która żyje w oparciu o formy, rytuały lub wczorajsze myśli, nie będą mogły się otworzyć, wykiełkować i dojrzeć.

Każde słowo niosące prawdę, które słyszymy lub czytamy, powinno zostać przyjęte do naszej świadomości jak gdyby to było nasiono, które należy podlewać i odżywiać.

Powinno się je użyźnić poprzez medytację, rozważania i przekuwać w czyn, aż w pewnym momencie bezruchu i ciszy nasiono otworzy się, ukorzeni i zaczną rodzić owoce.

To, o czym czytamy nie może stać się skamieniałe. Zawsze istnieje możliwość, że następny paragraf będzie zawierał „bezcenną perłę”. Następny paragraf lub ten, który przeczytamy jutro, może okazać się „perłą” dla naszego bliźniego lub dla kogoś innego. Nie istnieje coś takiego jak tylko jedna „perła”.

Duchowe życie to naszyjnik, który mógłby opleść cały glob. Tyle jest w nim pereł. Każde zdanie prawdy jest perłą, każda reguła jest perłą, każde doświadczenie, prawie każda medytacja jest perłą, jeżeli tylko szukamy jej dostatecznie głęboko wewnątrz naszej własnej świadomości.

Każde ziarno prawdy powinno być użyte, jako szczebel lub most prowadzący do głębszej uważności, pozwalającej by coraz więcej prawdy mogło wyjść na jaw w trakcie naszej podróży dalej i wyżej. Jeżeli jednak nie zachowamy czujności a nasze uszy i umysł nie będą szeroko, szeroko otwarte na to, co znajduje się przed nami, byłoby to tym samym, co próba przepłynięcia oceanu łodzią śpiąc za kołem sterowym.

Duchowa literatura i duchowe zasady z pewnością są szczeblami lub pomostami, przez które ty i ja możemy podróżować. Jednak, dokąd prowadzą te stopnie i pomosty? Zawsze prowadzą do naszej świadomości! Jest to jedyne miejsce, do którego prawdziwe duchowe nauczanie może zaprowadzić – do naszej własnej świadomości.

„Bóg nie zważa na osoby” i cokolwiek jest możliwe dla jednego, jest możliwe dla wszystkich, ale tylko dla tych, którzy poszukują. Poszukuj i odnajduj; poszukuj i odnajduj; lecz poszukuj wyłącznie w sferze twojej własnej

świadomości. Twoja świadomość i moja świadomość są tak samo nieskończone jak świadomość każdego duchowego proroka i niezależnie od stopnia rozwoju, jaki osiągnęła jakakolwiek oświecona dusza, my możemy osiągnąć równie głęboki. Być może nie wyrazimy tej Nieskończoności w jej pełni, niemniej jednak taka jest prawda o nas samych.

Bez względu na to, ile prawdy objawia się nam, lub ile doświadczeń natury duchowej posiadamy, jeżeli tylko doświadczenia te służyły swojemu celowi, pozwalamy im wyślizgnąć się z naszej pamięci i wypatrujemy następnych, ponieważ te, które nadejdą będą jeszcze wspanialsze. Jeżeli napisalibyśmy sto książek na temat prawdy lub gdybyśmy uzdrowili sto tysięcy ludzi, nie wierzymy, że dotarliśmy do kresu naszej świadomości, ponieważ nasza świadomość jest o wiele głębsza niż ocean i ma większy obwód niż obwód całego znanego wszechświata i wszystkich pozostałych wszechświatów, tych nieznanych i jeszcze nieodkrytych. Nie istnieje granica głębi naszej istoty i bogactwa naszej świadomości, ale musimy zanurzyć się głęboko w nas samych, aby doprowadzić do objawienia natury Boga, a w konsekwencji objawienia natury naszej własnej istoty. Odkryjemy wtedy prawdę, że Bóg jest naszym prawdziwym bytem i naszym prawdziwym życiem.

Autentyczna przygoda duchowego życia polega na poszukiwaniu, odnajdywaniu i doświadczaniu tego wewnętrznego blasku, tego wewnętrznego urzeczywistnienia Obecności, tej wewnętrznej komunikacji z Bogiem, a następnie uświadamianiu sobie, że za każdym razem, gdy to doświadczenie się powtarza staje się ono głębszym, bogatszym i bardziej owocnym doświadczeniem, tak iż nie ma ono końca i nie ma w nim poczucia bezbarwności, monotonii czy nudy.

Bóg jest nieskończony; prawda jest nieskończona. Naszym zadaniem jest wznieść się do tej nieskończoności, zbadać nowe drogi prawdy, otworzyć nowe obszary naszej świadomości, ponieważ cała ta prawda jest naszą świadomością, naszą własną! Na jednym poziomie świadomości możemy tworzyć literaturę, sztukę, zajmować się wynalazkami lub odkryciami. Na głębszym poziomie świadomości możemy mieć udział w duchowych doświadczeniach, włącznie z tym ostatecznym, które określa się jako zaślubiny lub unia z Bogiem. Wszystko zależy od tego, czego szukamy.

A czym jest to, czego szukamy? Czy jest to tylko poszukiwanie jakiegoś rodzaju uzdrowienia? Czy chodzi o więcej wygód w ludzkim świecie? Czy może o welsze towarzystwo lub trochę więcej pieniędzy? Jest właściwym cieszyć się ze zdrowia; jest właściwym posiadać obfite zasoby; jest właściwym posiadać udane związki z innymi ludźmi. I wszystkie te rzeczy nieodwołalnie nastąpią, jeżeli jednak one same stają się celem naszych poszukiwań, wtedy odcinamy się od prawdy. Odkrywanie esencji duchowej mądrości, badanie każdego zakamarka duchowego królestwa, każdego poziomu jego głębokości i wysokości jest celem samym w sobie. Na tym polega duchowa przygoda.

Kto wie, jakaż to wielka prawda zostanie nam objawiona? Kto wie, jakie wspaniałe rzeczy mogą nas spotkać za godzinę? Kto wie, jakie poruszające objawienia prawdy mogą nas osiągnąć? Wspaniałe, gdy się pojawiają; cudownie, gdy się dzieją, ale nie będą mogły się wydarzyć, jeżeli pozwolimy, aby jakieś konkretne przesłanie uległo w nas krystalizacji, gdy położymy się wieczorem do łóżka z przekonaniem, że znamy prawdę, lub gdy obudzimy się jutro rano wierząc, że osiągnęliśmy

kres duchowej mądrości. Każdy dzień tygodnia powinien być nowym dniem. Każdego dnia powinno być w nas wewnętrzne pragnienie, by nie wspominać i rozpamiętywać rzeczy objawionych nam dnia poprzedniego, ale by zaakceptować naszą pustkę i z otwartymi ramionami zawołać: „Ojcze, Ojcze! Przyjdź, przyjdź, odkryj Twoje przesłanie. Spraw abym ujrzał, pozwól abym Cię poznał właściwie, pozwól mi wnikać głębiej w Twoją świadomość”.

W naszej świadomości zakopane są o wiele wspanialsze prawdy od tych, które mogliśmy poznać do tej pory. Tak, jak prawda została przekazana przez skromnego szewca, jakim był Jacob Boehme, tak też wstrząsająca światem prawda może przyjść przez ciebie lub przeze mnie, a jeżeli nie przychodzi to może znaczyć, że nie pragnęliśmy jej tak gorliwie jak wielcy mistycy tego świata, lub dlatego że nasze zainteresowanie skupione było bardziej na powierzchni życia niż na jego głębinach.

Czasem uczniowie, którzy studiują dopiero od roku piszą do mnie o swoim niezadowoleniu, rozczarowaniu, a nawet zniechęceniu z powodu braku rozwoju i postępu. Często moją reakcją jest: „W ciągu jednego roku, tylko jednego roku? Przed wami jeszcze tysiąc milionów lat i nikt nie będzie w stanie osiągnąć przeistoczenia z ‘człowieka, który ledwo dech ma w nozdrzach’ w człowieka, którego istota jest w Chrystusie, studiując lub medytując zaledwie przez rok”. Jeżeli królestwo Boga dałoby się osiągnąć tak łatwo, każdy mógłby to zrobić. Jednakże dokonali tego tylko nieliczni!

Nie popełnij błędu; jest to najtrudniejsza ze ścieżek; jest to najtrudniejsze życie z możliwych. O wiele łatwiej jest stać się krezusem z bająską fortuną lub osiągnąć wielką sławę, niż odnieść sukces w osiągnięciu życia duchowego. O wiele łatwiej jest osiągnąć cokolwiek w świecie

ziemskim niż w duchowym, ponieważ w świecie duchowym ty i ja zostaliśmy powołani do tego, aby „umrzeć” zanim będziemy mogli osiągnąć to, czego szukamy.

Życia duchowego nie osiąga się przez rezygnację z palenia, picia lub jedzenia mięsa, albo studiując przez kilka lat, czy chodząc do kościoła lub na kursy. Ach gdybyż to było takie proste! Królestwo osiąga się przez „codzienne umieranie”. Codziennie, jako część naszego zaangażowania w życie Ducha, musimy zwrócić uwagę, aby jakieś resztki naszego człowieczeństwa albo nas opuściły, albo zajęły się swoimi sprawami. Każdy problem należy postrzegać, jako szansę wzniesienia się, niezależnie od sytuacji, a jeżeli wydaje się to zbyt trudne, lepiej nie rozpoczynać. Ale jeżeli jest w nas pęd, który ponagla nas do kroczenia naprzód, musimy uzbroić się w cierpliwość i trwać aż rzeczywiście osiągniemy.

Uwieńczenie jest możliwe dla każdego, kto wyrusza w tą duchową przygodę i to bez ponoszenia kosztów – z wyjątkiem zapłaty tej jedynej wielkiej ceny. Oto jest cena: „Sprzedaj wszystko, co masz”. To jest cena, gdzie monetą jest nasze oddanie. To jest cena, której Mistrz wymagał od swoich wyznawców, kiedy powiedział do nich: „Ten, kto kocha ojca lub matkę swoją bardziej niż mnie ten nie jest mnie wart... Sprzedajcie wszystko, co macie... Podążajcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Z powyższego widać jak trudne jest duchowe spełnienie i dlatego nasz postępek jest wolny, a zatem nie powinniśmy narzekać. Niech zadowoli nas zrozumienie, że skoro uczniowie w czasach Jezusa mogli wykonać takie kroki, to i my możemy.

Jednak pomimo że zgłębiamy granice naszych możliwości i nie udaje nam się osiągnąć celu, to jednak wciąż ważne jest poszukiwanie, nawet jeżeli musimy podążać

całymi latami w przekonaniu, że nie czynimy żadnego postępu. Faktem jest, że z każdym wysiłkiem, z każdą podróżą, z każdym poszukiwaniem i z każdą medytacją, powoli i nieodwołalnie przybliżamy się do celu wszelkiego życia – do unii z Bogiem.

Problemy i okoliczności w różny sposób dotyczą życia różnych ludzi. Mogą one ukształtować lub złamać człowieka, lub pozostawić go w miejscu gdzie go spotkały. Nie ma absolutnie nic tragicznego lub wstydliwego w tym, że ktoś się załamał lub poniósł porażkę. Osoba, która doświadczyła niepowodzenia, próbowała często bardzo ciężko. Lecz jest pocieszającym i pełnym nadziei, że jeżeli dana osoba będzie nadal próbować, to nigdy nie pozostanie na dnie, zawsze się podniesie mimo załamań. Tragedia lub wstyd, jeżeli tak to nazwiemy, polega na tym, iż podążając naprzód dzień za dniem, budząc się co rano i kładąc spać wieczorem, następnego dnia człowiek będzie w tym samym miejscu w którym był poprzedniego dnia.

Pomyślcie o nieograniczonych możliwościach istniejących w każdej wielkiej metropolii, które dają sposobność zdobywania wiedzy i delektowania się wspaniałą sztuką, literaturą, muzyką, religią, naukami przyrodniczymi świata. A następnie pomyślcie o tysiącach ludzi, chodzących bez celu po ulicach tych miast, którzy nawet nie są świadomi tych możliwości, a jeszcze częściej nie zwracają na nie uwagi. To dopiero jest prawdziwa tragedia!

A czy nie jest tak samo z każdym prawdziwie duchowym nauczaniem lub przesłaniem, tylko że w jeszcze większym stopniu? Czyż nie ma na świecie niezliczonych ilości ludzi, którzy w taki czy inny sposób doświadczają prawdy, a mimo to przechodzą „na stronę opozycji”? Jest to smutne, ponieważ odnalezienie duchowego

przesłania, mogłoby i powinno być początkiem życia pełnego przygód. Prawdą jest, że nie zawsze tak się dzieje. Możemy nawet pozostać w miejscu, gdzie zaczynaliśmy. Nie możemy zostać rozbici – to nie jest możliwe – ale możemy zostać ukształtowani i nasze życie powinno otworzyć się na duchową radość i ekscytację, aby poszukiwać i odnajdywać. Powinno być to dla nas bodźcem, aby odwrócić się i zaczynać ciągle na nowo, patrząc jak daleko możemy posunąć się na tej Ścieżce.

Bóg nie istnieje gdzieś w przestrzeni. Bóg, który jest, jest ukryty wewnątrz nas i czeka, aby każdy odkrył Go dla siebie. Nie trzeba udawać się do żadnego miejsca w czasie lub przestrzeni. Duchowa podróż, ta najwspanialsza ze wszystkich przygód, nie odbywa się w czasie i przestrzeni. Jest to podróż w świadomości – a tej podróży nikt za nas nie odbędzie.

— Joel S. Goldsmith

TOM 1

KRĄG WIECZNOŚCI

Podstawy Mistycyzmu

I

DWA ŚWIATY

Istnieją dwa światy. Istnieje „ten świat” i istnieje „Moje królestwo”. Istnieje świat, który widzimy, słyszymy, smakujemy, dotykamy i wachamy; świat, w którym żyjemy w naszych firmach i w naszych domach z naszymi rodzinami. Jest też świat wewnętrzny, w którym będziemy żyć, gdy Chrystus zostanie w nas przebudzony; świat wewnątrz naszej świadomości, gdzie przebywamy z Bogiem sam na sam i gdzie przebywamy w komunii z synem Boga w nas. Z jednej strony istnieje człowiek śmiertelny, a z drugiej, duchowy syn Boga.

Paweł, który został duchowo i wewnętrznie pouczony przez Mistrza, opisał człowieka śmiertelnego jako „stworzenie”, „człowieka naturalnego”, który „nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem są mu one głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchowo bywają rozsądzone” i wyjaśnił, że: „ci, którzy przez Ducha Bożego prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”⁴.

Dopóki nie poznamy człowieka, którego istota jest w Chrystusie – człowieka, którym powinniśmy się stać – jesteśmy tylko „człowiekiem naturalnym”, „stworzeniem”, śmiertelnikiem, który musi odłożyć śmiertelność, który powinien „codziennie umierać”.

⁴ List do Rzymian 8.

Postęp na duchowej ścieżce będzie o wiele szybszy, gdy zrozumiemy, że ten człowiek czy śmiertelnik, to „stworzenie”, „zrodzony z natury człowiek”, jest całkowicie odcięty od Boga; nigdy nie jest pod prawem i pod ochroną Boga; nie jest prowadzony ani utrzymywany przez Boga. Bo gdyby był, to czy istniałyby morderstwa, gwałty, podpalenia lub wojny. Czy gdyby człowiek był prowadzony przez Boga, istniałyby śmierć? Czy istniałyby choroby? Czy samoloty spadałyby z nieba zabijając wszystkich pasażerów na pokładzie?

Gdyby człowiek prowadzony był przez Boga, czy nie zmalałaby liczba chorób? A może ich ilość raczej wzrasta? Czy nie jest tak, że opanowanie każdej choroby, spowodowało pojawienie się na jej miejsce dwóch nowych i bardziej zabójczych? Mimo to, każdego dnia miliony ludzi modlą się do Boga; jednakże, gdy pojawia się jakieś rozwiązanie problemów dla chorych na ciele, czy owo rozwiązanie pochodzi od Boga czy też jest efektem działania lekarstwa, antybiotyku, lub nowego odkrycia w dziedzinie chirurgii? Czy nie jest tak, że ludzie umierają z powodu najbardziej przerażających chorób i tragicznych wypadków? Czy Bóg ma w tym swój udział?

Istoty ludzkie cierpią z powodu okropnych niesprawiedliwości, które wyrządzają im inni: rządzą nimi tyrani; toczą się wojny, w których sprawiedliwi rzadko zwyciężają. W każdej epoce żyli ludzie zniewoleni, ludzie na uwięzi. Wystarczy tylko przyjrzeć się historii, aby zdać sobie sprawę, przez ile tysiący lat świat cierpiał z powodu wojen. Mimo tego, każde pokolenie poczuło, tak jak my, że wojna nie jest właściwym rozwiązaniem, że niczego nie rozwiązuje i że nie wnosi niczego dobrego na stałe. Czyż każde pokolenie nie modliło się do Boga o zakończenie wojen? A czy przez te wszystkie tysiąclecia,

kiedykolwiek została udzielona jakaś odpowiedź? Czy kraje, których historia sięga tysięcy lat wstecz, których obywatele modlili się przez cały ten czas do Boga, nie żyją wciąż w niewoli, niewiedzy i ubóstwie?

Nic nie wiadomo na temat tego, żeby Bóg kiedykolwiek uczynił coś dla człowieka pogrążonego w „rzeczach, które dotyczą ciała”. Niezrozumienie tego zagadnienia powoduje, że wielu kandydatów na Drodze traci cel z pola widzenia, ponieważ bezustannie starają się nakłonić Boga do zrobienia czegoś dla lub za człowieka. On jednak tego nie czyni. Niezależnie od tego jak bardzo rodzaj ludzki cierpi lub raduje się, niezależnie od tego czy ludzie są chorzy czy zdrowi, biedni czy bogaci, nie podlegają prawu Boga; Bóg ich nie karmi, nie dodaje im sił i nie chroni; z tego powodu tragiczny los, jaki spotyka rasę ludzką powtarza się z pokolenia na pokolenie. Jedynie nieliczni mają szansę uniknąć tego powszechnego przeznaczenia.

Tak jednak nie musi być, ponieważ zarówno Chrystus Jezus, Paweł, jak też inni przed nimi nauczali, że tych doświadczeń można uniknąć. Nauczali oni również tego, jak można „wyjść spośród pogan i odłączyć się od nich” i wydawać owoce obficie. Taki był cel posłannictwa Mistrza – objawić światu, w jaki sposób można oddzielić się od tłumu unikając walki, niedostatku, grzechów i chorób, które dręczą ludzkość.

Istoty ludzkie myślą, że mogą dodać duchowość do ich człowieczeństwa i w ten sposób uzyskać łaskę Boga. Tak się nie da: musi pojawić się „codzienne umieranie”; „stary człowiek” musi ustąpić; należy odłożyć śmiertelność i przyodziać się w nieśmiertelność; musi nastąpić przejście od człowieka ziemskiego do człowieka, który utrzymuje swoją istotę w Chrystusie; musi pojawić się skrucza. Bóg nie ma przyjemności ze „śmierci umierającego...,”

nawróćcież się tedy, a żyć będziecie”⁵. Musi nastąpić zwrot zanim będziemy mogli żyć na nowo.

Większość z nas uważa, że można zwrócić się do Boga i przekonać Go, aby dał nam coś dobrego, bez konieczności utraty, bez oddania lub zmiany czegokolwiek. Oczekujemy, że nasza ludzka jaźń otrzyma nieśmiertelność i łaskę Boga. Jednak tylko wtedy, gdy stary człowiek w nas „umrze” nowy człowiek będzie mógł się narodzić; tylko wtedy, gdy zmienimy punkt widzenia, duchowa harmonia będzie mogła zacząć działać w nas i jako my.

Chodzi o to, że Bóg, Duch nie uczyni niczego dla śmiertelnego, ziemskiego człowieka. Chodzi o to, że śmiertelny, ziemski człowiek musi odsunąć swoją materialność, aby mogła zostać objawiona jego duchowa tożsamość. Wiara w to, że istoty ludzkie podlegają prawu Boga jest nonsensem, gdyż wszystkie modlitwy, jakie rasa ludzka wymyśliła nigdy nie wniosły Boga w ludzkie doświadczenia: nigdy nie ustanowiły pokoju na ziemi, nie wyeliminowały chorób, nie przewyciężyły grzechu ani światowego ubóstwa. Czy modlitwy Chrześcijan, Żydów, Hindusów lub Buddystów zostały kiedykolwiek wysłuchane? Dlaczego tak się nie stało? Gdzie tkwi błąd? Czy Bóg ma wzgląd na osobę? Czy Bóg ma wzgląd na rasę lub religię?

Od tysięcy lat żyły istoty ludzkie, które uczestniczyły we wszelkich możliwych rytuałach, nie zbliżając się nawet o krok do królestwa Boga. Jezus wyjaśnił to zagadnienie, gdy przestrzegł swoich uczniów, by ich sprawiedliwość była o wiele większa niż uczonych w piśmie i faryzeuszy, którzy najbardziej skrupulatnie ze wszystkich ludzi przestrzegali surowego prawa możeszowego. A jednak Jezus

⁵ Księga Ezechiela 18:32.

powiedział, że sprawiedliwość tych, którzy szukają królestwa Bożego musi być jeszcze większa niż cnoty uczonych w piśmie. Muszą oni wejść do cichego sanktuarium własnej istoty i modlić się tam, gdzie nie widzą ich ludzie. Nie mogą oni jedynie wspierać świątyni czy kościoła: muszą spełniać dobre uczynki bez informowania o tym kogokolwiek.

Łatwo jest być człowiekiem pogrążonym w problemach – wydaje się to być najłatwiejszą rzeczą na świecie. Lecz nie jest łatwo być dzieckiem Boga, duchowo wolnym od problemów. Każdy, kto stara się żyć według Kazania na Górze lub porzucić zasadę oko-za-oko, ząb-za-ząb; każdy, kto poważnie stara się „nie stawiać oporu złu”⁶; każdy, kto próbuje gorliwie opierać się pokusie odpłacania złem za zło, początkowo ma z tym trudności. A to dlatego, że jako istoty ludzkie nie jesteśmy dziećmi Boga, ani też nie podlegamy jego prawu. Bycie dzieckiem Boga, ma swoją cenę, którą jest „nie stawiać oporu złu”; ceną jest nauczenie się modlitwy za naszych nieprzyjaciół, wybaczenie siedemdziesiąt razy siedem; ceną jest świadomość, że my sami z siebie jesteśmy niczym.

Pozyskanie królestwa Boga musi być osiągnięte we wnętrzu naszej własnej istoty. Coś w nas musi się wydarzyć; musi być stale świadome przypomnienie sobie, że Chrystus w nas mieszka. Poprzez to świadome przypomnienie sobie o naszej jedni z Bogiem, uaktywnia się łaska Boża; Łaska⁷, która przynosi nam rzeczy i doświadczenia, po ludzku nieprawdopodobne i niemożliwe według ziemskich norm. Zmniejsza się zależność od naszego umysłu,

⁶ Nawiązanie do Ewangelii św. Mateusza 5:39-41.

⁷ Określenie „Łaska Boga” jest niekiedy używana przez Autora wymiennie z „Bogiem” i wtedy jest pisana dużą literą, a kiedy oznacza działanie Boga jest pisana małą.

naszego wykształcenia, czy naszego notesu, a zwiększa się zaufanie do Nieskończonego Niewidzialnego. Świadomość zostaje otwarta na przyjęcie niewidzialnych rzeczy Boga, z których wszystkie rzeczy widzialne są uformowane.

Całość duchowego życia wiąże się z aktywnością świadomości, aktywnością twojej indywidualnej świadomości i mojej. Życie jako dziecko Boga, a nie jako istota ludzka, oznacza świadome trwanie w urzeczywistnianiu niewidzialnej Obecności; oznacza świadome życie w przekonaniu, że Bóg jest kierującą i podtrzymującą zasadą naszego życia. Konieczna jest fundamentalna zmiana; konieczna jest przemiana świadomości. To nie Bóg wkracza w ludzkie doświadczenia: to człowiek musi porzucić ludzkie doświadczenia i wymienić je na duchową tożsamość.

To że dana osoba jest dobra lub zła, nie jest czynnikiem rozstrzygającym odnośnie zstąpienia na nią Łaski. Na świecie żyli i żyją miliony dobrych ludzi, którzy nigdy nie osiągnęli duchowych stanów, ponieważ ludzka dobroć nie daje takiej możliwości. To co naprawdę się liczy, to stopień poświęcenia, z jakim poszukuje się Boga. Liczy się jak wielkie jest pragnienie i głód prawdy. Ile jest tęsknoty za zrozumieniem Boga i aby móc stanąć twarzą w twarz z Bogiem?

Nasze zewnętrzne życie wydaje się być inne. Nie przygotowujemy się do zaakceptowania naszej duchowej tożsamości, próbując jedynie zmienić się w dobrych ludzi. Bycie po ludzku dobrym nie ma nic wspólnego z „codziennym umieraniem”. „Codzienne umieranie” to uświadamianie sobie, że nasz obecny tryb życia nie daje nam pełnej satysfakcji, nawet jeżeli żyjemy w dostatku, dobrym zdrowiu i w szczęśliwej rodzinie. Mimo to wciąż obecne jest niezadowolenie, poczucie braku czegoś w nas

samych. Panuje wewnętrzny niepokój, brak równowagi i wewnętrzne rozgoryczenie.

Bez doświadczenia głodu i wewnętrznego pędu nie ma „umierania”. Jednakże, gdy tylko podejmiemy decyzję o wejściu na drogę, która prowadzi do duchowego spełnienia, wówczas rozpoczęliśmy konieczną transformację umysłu; rozpoczęliśmy naszą duchową podróż. Najpierw musimy sobie wyraźnie uświadomić, że nie możemy iść dalej będąc tylko istotami ludzkimi, próbując dodać Bożą łaskę do naszego człowieczeństwa. Musi nastąpić zwrot; musi nastąpić wewnętrzna transformacja. To nie ma nic wspólnego z naszym zewnętrznym życiem. Przemiana ma miejsce w naszym wnętrzu. Całe to doświadczenie jest doświadczeniem wewnętrznym; dotyczy ono naszej świadomości; lecz gdy do tego dochodzi, dotyka to całości naszego doświadczenia zewnętrznego.

Nikt sam z siebie nie ma takiej siły, aby otrzymać łaskę Bożą. Łaska pojawia się dzięki ewolucyjnemu, postępującemu rozwojowi świadomości. Aby to zilustrować spróbujmy cofnąć się pamięcią do naszych własnych doświadczeń życiowych i przypomnieć sobie dzieciństwo, młodość, wczesną dorosłość, lata trzydzieste i czterdzieste naszego życia. Będziemy mogli wskazać moment – może nawet konkretną datę, – w którym nastąpiła zmiana w naszej świadomości, która spowodowała zwrot i spojrzenie w inną stronę. Mogła to być choroba, która zmusiła nas do sięgnięcia po nowy, wyższy wymiar życia; mógł to być popełniony grzech lub fałszywe pragnienie; mógł to być brak, ograniczenie lub niedola; mógł to również być naturalny rozwój, który doprowadził nas do punktu, gdzie zaczęliśmy odczuwać niezadowolenie z życia, jakie prowadziliśmy do tej pory. I zaczęliśmy się zastanawiać, czy nie istnieje coś lepszego, coś wyższego. Wtedy właśnie

nasza świadomość zaczęła się zmieniać i mimo że nie mogliśmy zaobserwować widocznego postępu, postęp niewątpliwie następował, stopniowo z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc.

Każdy kto jest dostatecznie daleko na duchowej drodze, kto poważnie śledzi nauki tego rodzaju, niewątpliwie był na Ścieżce zanim jeszcze przyszedł na ten świat. Czymkolwiek był jego poprzedni stan doświadczeń, gdyby nie był już na Ścieżce w jakimś poprzednim doświadczeniu życia, nie byłby teraz gotów na mistyczne nauki, ani też nie byłby poprowadzony do czytania tej książki. Gdy człowiek zetknie się z mistycznymi naukami, coraz bardziej zbliża się do ostatecznego urzeczywistnienia imienia i natury Boga oraz swojej prawdziwej tożsamości. Przez wszystkie wieki było tak, że gdy jednostka urzeczywistniła imię i naturę Boga, stawała się wolna; co więcej, proporcjonalnie do stopnia, w jakim ta jednostka dzieliła się tym zrozumieniem lub objawieniem z innymi, ci, którzy mogli to przyjąć i zaakceptować, stawali się wolni.

W każdej epoce, w której żył wielki duchowy nauczyciel, żyli również i ci, zdolni do przyjęcia słowa mądrości, zdolni do zareagowania na nie i zmanifestowania boskiego synostwa. Jednak w tych samych czasach i w tym samym kraju żyli również i ci, którzy odrzucali Słowo i nie chcieli przyjąć zasad. Żyli więc obok siebie zbawieni i ci, którzy zbawieni być nie mogli; ci, którzy byli w stanie wznieść się ponad sprzeczności ciała, jak i ci, którzy nie mogli przyjąć duchowego słowa do swojego łona.

Nikt kto uważa siebie tylko za mężczyznę lub kobietę, nawet nie zaczął przeczuwać istnienia duchowej prawdy. Nikt kto wierzy, że gdzieś istnieje siła działająca na niego, aby czynił dobrze i siła działająca na niego, aby czynił źle,

nawet nie zbliżył się do dotknięcia rąbka Szaty, albowiem takie siły nie istnieją. Nie ma siły dobra; nie ma siły zła.

Nikogo nie da się przygotować do przyjęcia tej wiedzy w ciągu jednego życia, ani też nikt nie jest w stanie przyswoić tej mądrości w ciągu jednego życia. Aby przygotować jednostkę na ostateczne objawienie jej prawdziwej tożsamości, potrzeba wielu wcieleń w życiu i wielu duchowych objawień. Tylko ci, którzy zostali przygotowani posiadają potencjał do przyjęcia takiej prawdy.

Czy mając oczy nie widzimy? Czy mając uszy nie słyszymy? Nie jesteśmy w stanie dostrzec duchowej tożsamości za pomocą materialnych oczu, lub usłyszeć łagodnego cichego głosu i jego komunikatów za pomocą materialnych uszu. Każda osoba posiada zdolność Duszy, która nie ma nic wspólnego z fizycznymi zmysłami wzroku, słuchu, smaku, dotyku czy powonienia, a nawet ze zmysłem intuicji, który jest siódmym zmysłem. Chodzi tu o duchową zdolność, która staje się naszą siłą przenikliwości; siłą, aby przeniknąć naturę dwóch światów, w których żyjemy.

Dzięki takiej przenikliwości ten zewnętrzny świat staje się tylko symbolem, skorupą, stwierdzeniem „zaniechaj teraz”. Prawdziwy świat jest światem Świadomości i Jej form, nie światem form stworzonych przez naturę lub przez ludzką wyobraźnię, ani też światem form postrzeganych za pomocą wzroku, lecz światem form, który przybiera Świadomość; form, które oglądamy w królestwie Boga w nas.

Lekcje, które pobieramy w świecie wewnętrznym stają się podstawą naszego zachowania się w świecie zewnętrznym. Duchowa łaska, którą poznajemy wewnątrz, staje się naszym życiem na zewnątrz. Bez bodźców od duchowej łaski, życie które prowadzimy na planie

zewnątrznym jest tylko życiem zwierzęcym. W życiu tym są chwile dobre i chwile złe, okresy zdrowia i okresy choroby. To życie nigdy nie zaznaje pokoju, który przekracza wszelkie zrozumienie; ono nie zna życia, które dał nam Bóg; życia, które jest Bogiem. To drugie życie jest przeniknięte tylko przez wewnętrzną łaskę. Dzięki tej sile przenikliwości dostrzegamy Ducha Bożego, następnie widzimy Go⁸ w innych. Postrzegamy Ducha żyjącego w tym, co nazywamy ludzką formą i podobnie jak Duch Boga żył w ludzkiej formie Jezusa, tak żyje On jako indywidualny ty i ja, gdy jesteśmy przez niego ożywiani.

O tak, istnieją dwa światy – zewnętrzny świat zmysłów i wewnętrzny świat Ducha. Gdy zostaniemy dotknięci przez ten wewnętrzny świat Ducha, „cielesny człowiek” będzie stawał się coraz mniejszy, ażeby syn Boga mógł stawać się coraz większy.

⁸ W światowej literaturze duchowej różne koncepcje Boga znajdują wyraz w różnych słowach używanych do jego określenia, np. „Ojciec”, „Matka”, „Dusza”, „Duch”, „Zasada”, „Miłość” i „Życie”. Dlatego autor zamiennie używa zaimków „On”, „To”, lub „Jego”, „Siebie”, „Tego”, w odniesieniu Boga.